



Janina Romanówna jako Antonia w sztuce „Non-Stop”

ZOBACZYMY W TEATRZE TELEWIZJI

NON – STOP

Na początku było prawdziwe wydarzenie, opisane w repertariu Krzysztofa Kąkollewskiego. Dzieje dwóch starsuszek, które z chwilą wkroczenia do Krakowa Armii Radzieckiej postanowiły nie wychodzić z domu. Terroryzując się nawzajem i żyjąc wśród chorobliwych urojeń, wytrwały w ten sposób pięć lat.

W oparciu o tę sytuację powstała sztuka „Non-Stop” Macieja Z. Bordowicza, poety i dramaturga, autora wielu sztuk pisanych dla teatru i dla telewizji, a także aktora i reżysera, absolwenta warszawskiej PWST. „Non-Stop” to niezwykle opowieść o dwóch zwariowanych starsuszkach, które w swoisty aleo sposób protestują przeciw rzeczywistości, nie uznając zaistniałych faktów historycznych. Protestują, uważając po prostu, że to, co jest — nie istnieje; z rzadka wyglądając przez okna, również to, co tam widza, wpisują w świat swoich własnych urojeń. Rzecz dzieje się w centrum Krakowa; w gotownie zagrażonym pokoju Anielcia i Antonia przejadają resztki swej dawnej świetności i autor czyni je przedmiotem obserwacji, analizując ich urojenia, wzajemne zależności, psychiczny terror, strach, stany z pogranicza schizofrenii, opisując atmosferę, która towarzyszy tej niezwykłej sytuacji.

Swą sztukę napisał Maciej Z. Bordowicz z myślą o konkretnych wykonawcach. I rzeczywiście, obie wykonawczynie, Janina Romanówna i Zofia Małynicz, znakomicie odtworzyły postacie głównych bohaterek. Obie aktorki związane są od dawna z Teatrem Polskim w Warszawie, na którego scenach święciły swoje największe triumfy. Mało smane młodym bywałcom kin i telewizji, należą do najznakomitszych aktorek polskiej sceny.

Zofia Małynicz ukończyła w latach dwudziestych Oddział Dramatyczny Konserwatorium Warszawskiego. Jej pierwszym sukcesem była rola Anny w sztuce Morozowicz-Szczepkowskiej „Sprawa Moniki”, wystawianej przez „Redutę” — teatr Juliusza

Osterwy. Wkrótce po wojnie weszła do zespołu Teatru Polskiego, w którym występowała do dziś. Jej ważniejsze role, to liryczna Romanowa w „Dziadach”, surowa Bernarda Alba w „Domu Bernardy Alba” Garcii Lorci, przekorna Konstancja z „Wariacji z Chaillet” Giraudoux, tragiczna Hekuba w „Trojankach” Eurypidesa-Sartre’a. Jej Anielcia w „Non-Stopie” jest surowa i zapamiętała, czasem przejmująca Kryczna bez śladów sentymentalizmu.

Janina Romanówna przez długie lata była pierwszą amantką polskich scen. Grała wtedy wiele ról smakowitych, między innymi bohaterki Fredry, Solweję w „Peer Gyntie” Ibsena i Hanę w „Głupim Jakubie” Rittnera. W początkach swej pracy aktorskiej zagrała Amelię w „Mazepie” Słowackiego, by potem powtórzyć tę rolę na przedstawieniu „Mazepa” inaugurującym działalność Warszawskiego Teatru Narodowego. Znakomicie obecnie aktorka charakterystyczna, największy chyba triumf w tym empii odniosła grając tytułową rolę w „Wariacji z Chaillet”. Podobnie jak Aurelia — również Jej Antonia w „Non-Stopie” ma w sobie jakiejś panięskie roztrzęsanie, niezaradność prawie osiemdziesięcioletniego podłożka. Ale tym razem składa się to na obraz postaci nie tyle śmiesznej, co tragicznej.

Przedstawienie, które zobaczymy w ramach telewizyjnego Festiwalu Teatrów Dramatycznych, na kameralnej scenie Teatru Polskiego, reżyserował August Kowalczyk, zarazem dyrektor tego teatru, konsekwentnie wprowadzający na scenę utwory polskich autorów współczesnych. (Jas)

Fot. FRANCISZEK MYSZKOWSKI